

# Zdzisław M.

# Na kolejnym

odcinek 9

Integracja zachodnioeuropejska, której zewnętrznym wyrazem jest Unia, wywołuje wreszcie szereg innych refleksji.

Czy jej dotychczasowy efekt jest korzystny dla krajów uczestniczących w tym procesie, czy może właśnie negatywny?

Odpowiadając na to pytanie tylko na podstawie tempa wzrostu gospodarczego tych krajów w ostatnim 40-leciu - wniosek jest **negatywny**, chociaż można spierać się czy nie byłoby jeszcze gorzej pod nieobecność procesu integracyjnego.

A co do tempa rozwoju, to w latach 1960-ch wynosiło ono w krajach Unii 4,8 procent średniorocznie, w latach 1970-ch spadło do 3 procent, w latach 1980-ch spadało nadal, wynosząc 2,4 procent, a w latach 1991-1997 obniżyło się jeszcze do 1,7 procent. Wynikałoby stąd, że tempo rozwoju w krajach Unii **spadało** w miarę pogłębiania się integracji, wniosek dość kłopotliwy dla jej entuzjastów. W USA w ciągu dwóch miesięcy stworzono więcej miejsc pracy, niż w Unii w ciągu ubiegłego 10-lecia!

W sytuacji, gdzie w Unii jest 18 milionów bezrobotnych, a według niektórych danych nawet 25 milionów, tego rodzaju obraz sytuacji **nie pomaga** jej pozytywnemu wizerunkowi.

W obliczu takich faktów zrozumiałe jest, że „euroentuzjaści” nie cieszą się popularnością, podczas gdy takie określenia jak „eurosceptycyzm” i „eurosclerosis” stają się w Unii coraz popularniejsze. Zwolenników rozszerzania się Unii w kierunku wschodnim i południowym jest też coraz mniej, a gdy do opinii publicznej dotrą jeszcze koszty tego przedsięwzięcia, to może z czasem znikną zupełnie.

Bezpowrotnie bodajże, minęły też czasy takich „Europejczyków” jak francuscy architekci integracji w osobach Jean Monneta i Roberta Schumanna, czy niemieccy jej promotorzy, jak Konrad Adenauer i Walter Hallstein, a wreszcie tacy aktywni jej propagatorzy, jak belgijski Henri Spaak, luksemburski Joseph Bech, czy włoski Alcide De Gasperi.

Jeden z ostatnich „wielkich Europejczyków”, długoletni francuski prezydent Francois Mitterand, odszedł niedawno już na zawsze, a następny, niemiecki „wieczny” kanclerz Helmut Kohl, jeśli przegra we wrześniu 1998 r. wybory, będzie bodajże ostatnim z tej serii.

Reasumując, idea integracji regionalnej, w „globalizującym się” świecie, przy bardzo silnych i nadal rosnących „patriotyzmach lokalnych”, które zagrażają nawet jedności państw narodowych, jak to ma miejsce we Włoszech, **nie cieszy się** popularnością. A w każdym razie nie w stopniu gwarantującym jej sukces. W przypadku poprawy koniunktury i spadku bezrobocia, plagi nieznannej dotąd w takiej skali w powojennej Europie Zachodniej, stosunek ten może oczywiście ulec zmianie na lepsze. W przypadku jednak jej pogarszania się i wzrostu bezrobocia, a nade wszystko przyspieszonego demontażu „społecznej gospodarki rynkowej”, dorobku zarówno lewicy jak i prawicy w tym regionie, idea integracji europejskiej padnie tego ofiarą, a w konsekwencji tego egzystencja Unii Europejskiej stanie pod znakiem zapytania.

### 3. Polska w NATO

W świetle powyższych wywodów, problem w NATO, zmusza do głębszych refleksji.

Do NATO, przede wszystkim, nie wstęgo zaproszenia.

Tak na przykład, kiedy 6 lipca 1948 r. Brukselskiego rozpoczęła rozmowy z USA i nia do życia NATO, to po osiągnięciu wstępna ca 1949 r. zaproszono jeszcze Danię, Island Włochy, traktując je jako jego współzałożycie 1951 r., zaproszono do członkostwa w NATO jąc z nimi po pięciu dniach negocjacji protok fikacji wszedł w życie 18 lutego 1952 r. Nie 23 października 1954 r., zaproponowano człon kich negocjacjach oraz ratyfikacji porozumi członkiem 5 maja 1955 r. Z Hiszpanią wreszc szeniu, w dniach 11-12 grudnia 1981 r. prze negocjacje, podpisując protokół o akcesji, kt życie 30 maja 1982 r.

I oto, ta tradycyjna już procedura akc niezbyt jasnych, została radykalnie **zmienion** publiki Czeskiej i Węgier. Krajów tych **nikt** praszał. Przeciwnie, do połowy 1993 r. NATO milczenie na ich „odzywki”, a nawet miejsca pukania do jego drzwi.

Niecodziennosc sytuacji wynikała takz datów do NATO nie twierdził, iż grozi mu ja stwo z zewnątrz, zwłaszcza ze strony Rosji, Republika Czeska nawet nie graniczy z żadn

Zresztą, NATO o żadnym zagrożeniu

Po zawarciu w dniu 19 listopada 1990 nia w sprawie redukcji sił konwencjonalnych skiego w Europie, CFE w angielskim skrócie szej wojny na jej kontynencie **nie będzie**, a w dzy Wschodem a Zachodem. Ten nowy star swój wyraz na rzymskim szczyście NATO, odby 1991 r., w przyjętej „Nowej Koncepcji Strateg **wykluczala** konfrontację zbrojną w Europie, Pokoju i Współpracy” oraz tworząc NACC, Współpracy, do której weszły kraje NATO i U

Po rozpadzie ZSRR, wylaniającą się , dzo szybko za kraj demokratyczny i prawie o bec czego zniknęły przesłanki ideologiczno-pol nego. Amerykański prezydent Clinton i rosyj szli na „ty”, podobnie jak Jelcyn z kanclerzer

aw M. Rurarz

# ym zakręcie

odcinek 9

NATO

wyższych wywodów, problem polskiego członkostwa głębszych refleksji.

zede wszystkim, nie wstępuje się bez jego wyrażne-

ad, kiedy 6 lipca 1948 r. piątką sygnatariuszy Paktu zaczęła rozmowy z USA i Kanadą na temat powoła- po osiągnięciu wstępnego porozumienia, 15 mar- no jeszcze Danię, Islandię, Norwegię, Portugalię i jako jego współzałożycieli. Potem, 17 października do członkostwa w NATO Grecję i Turcję, podpisu- dniach negocjacji protokół o akcesji, który po raty- ie 18 lutego 1952 r. Niemcom Zachodnim z kolei, 4 r., zaproponowano członkostwo w NATO. Po krót- raz ratyfikacji porozumienia, kraj ten został jego 55 r. Z Hiszpanią wreszcie, NATO, tuż po jej zapro- -12 grudnia 1981 r. przeprowadziło „ekspresowe” ac protokół o akcesji, który po ratyfikacji wszedł w

cyjna już procedura akcesji do NATO, z powodów ała radykalnie **zmieniona** w przypadku Polski, Re- egier. Krajów tych **nikt** bowiem do NATO nie za- do połowy 1993 r. NATO zachowywało kłopotliwe zywki”, a nawet miejscami jakby je zniechęcało do wi.

ść sytuacji wynikała także i stąd, że **żaden** z kandy- twierdził, iż grozi mu jakiegokolwiek niebezpieczeń- łaszcza ze strony Rosji, nie mówiąc już o tym, że awet nie graniczy z żadnym z krajów b. ZSRR.

O o żadnym zagrożeniu **nie chciało** nawet słyszeć! w dniu 19 listopada 1990 r. Paryskiego Porozumie- nia sił konwencjonalnych NATO i Układu Warszaw- FE w angielskim skrócie, było już pewne, że więk- ntynencie **nie będzie**, a w każdym razie nie pomię- achodem. Ten nowy stan rzeczy znalazł następnie kim szczycie NATO, odbyłym w dniach 4-7 listopada Nowej Koncepcji Strategicznej”, która otwarcie już łacę zbrojną w Europie, przyjmując „Deklarację o y” oraz tworząc NACC, Północnoatlantycką Radę j weszły kraje NATO i Układu Warszawskiego.

ZSRR, wylaniającą się „nową Rosję” uznano bar- emokratyczny i prawie o gospodarce rynkowej, wo- zesłanki ideologiczno-polityczne dla konfliktu zbroj- przyzydent Clinton i rosyjski przyzydent Jelcyn prze- e jak Jelcyn z kanclerzem Kohlem.

Zamajaczyły się również perspektywy przejścia na partnerskie, a nawet strategiczne stosunki amerykańsko-rosyjskie.

I nic dziwnego, że tak właśnie zaczęła się rozwijać sytuacja. NATO, USA w szczególności, na których spoczywa główny obowiązek obrony Zachodu, wiedzą przecież doskonale, że Rosja, mając olbrzymi arsenał broni masowej zagłady, przed którą jak dotąd nie ma obrony, jeśli ze- chce, to **może** zniszczyć swoich potencjalnych przeciwników w ciągu niecałej godziny... A że w odwecie również ona może być zniszczona, to mała stąd pociecha.

NATO więc, USA przede wszystkim, robi co może, żeby Rosję jakoś „ugłaskać”, przymykając nawet oczy na jej anomalie i ekscesy, gdyż alternatywą jest już **tylko** nuklearny holocaust.

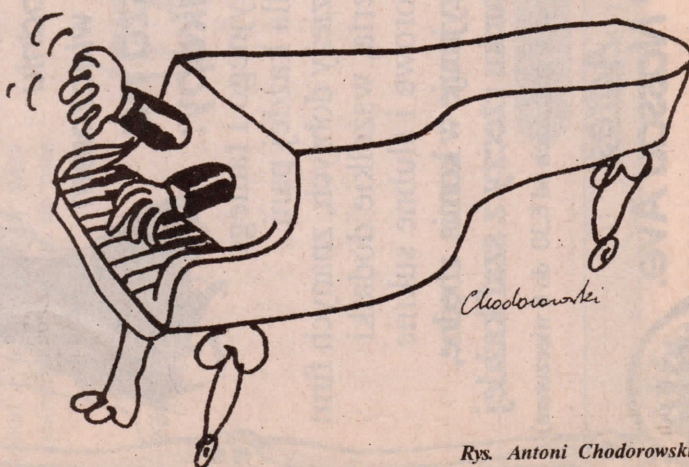
Takie stanowisko ma jednak określone konsekwencje. Kraje NATO, traktując Rosję w sposób wyjątkowy, pompują w nią kapitały na wielką skalę. W ciągu ostatnich 7-miu lat wpompowano w nią prawie 100 mld. dolarów, a zanosi się na jeszcze więcej.

Rosja, wiedząc o swojej „wyjątkowości”, bierze beztrzesko co jej Zachód daje, otrzymywanych sum nie zwraca, wyciągając rękę po nowe, a otrzymywane wywozi za granicę, uczestnicząc na własną rękę i wspólnie z „narkobiznesem”, w międzynarodowej spekulacji finansowo-wa- lutowej.

Czołówka krajów zachodnich zaś, G-7, Grupa Siedmiu, składa- jąca się z USA, Japonii, Niemiec, Francji, Anglii, Włoch i Kanady, jak- by tego nie tylko nie widziała, ale jeszcze chciała podkreślić „wyjątko- wość” Rosji poprzez doproszenie Rosji do swojego grona w maju 1998 r.! Tym samym Rosja została Zachodem, w dodatku jego „smietanką”, członkiem ekskluzywnego klubu...

W tych okolicznościach, członkostwo Polski w NATO, prawdę mówiąc, wygląda dość niecodziennie. Gdzie bowiem ma ona teraz szu- kać schronienia i **przed kim** właściwie? Przecież dookoła niej sami tyl- ko przyjaciele!

cdn.



Rys. Antoni Chodorowski